

RAJMUND PORADA

Uniwersytet Opolski, Wydział Teologiczny

<https://orcid.org/0000-0003-2054-0824>

Sławomir Zatwardnicki, *Od teologii objawienia do teologii natchnienia. Studium inspirowane twórczością Geralda O’Collinsa i Josepha Ratzingera*, Lublin: Wydawnictwo Academicum 2022, 812 s., ISBN 978-83-62475-91-9; ISBN [ebook] 978-83-62475-92-6

Monografia Sławomira Zatwardnickiego wypełnia istotną lukę w piśmiennictwie teologicznym i choć formalnie nie ma ekumenicznego charakteru, pozostaje doniosła także dla tego obszaru badań. Autor postawił sobie za cel teologiczno-systematyczne opracowanie i pogłębienie doktryny natchnienia. Zainteresował go zwłaszcza dogmatyczny punkt widzenia, gdyż wcześniej zdiagnozował ewidentne braki na tym polu, nie tylko zresztą w polskiej literaturze teologicznej, ale znacznie szerzej. Inspiracją dla właściwego namysłu nad natchnieniem przez Zatwardnickiego stała się twórczość G. O’Collinsa i J. Ratzingera, u których odnalazł te aspekty, „na które teologia natchnienia winna zwrócić uwagę” (s. 17). U tych dwóch teologów znalazł także potwierdzenie, „że nie można badać natchnienia, jeśli nie wyjdzie się od objawienia” (s. 17). W ten sposób dokonał zakreślenia właściwego przedmiotu badań: punktem wyjścia stała się teologia objawienia jako niezbędny warunek „dla teologicznego namysłu nad samym natchnieniem” (s. 20). Punktem docelowym było zaś osiągnięcie pogłębionego rozumienia natchnienia.

Monografia ma dwudzielną strukturę, co znalazło odzwierciedlenie w bazie źródłowej. W pierwszej części zaliczają się do niej przede wszystkim publikacje G. O’Collinsa i J. Ratzingera odnoszące się do problematyki objawienia i natchnienia. W przypadku Ratzingera uwzględniono również jego wypowiedzi niebędące wprost klasycznymi dziełami teologicznymi. Powstałe one w związku i przy okazji pełnienia przez niego różnych kościelnych funkcji, którym w oczywisty sposób towarzyszyły liczne wypowiedzi urzędowe lub nieformalne o dużej nośności teologicznej. W drugiej części Zatwardnicki sięgnął również do wielu opracowań twórczości obu wspomnianych teologów i innych licznych współczesnych publikacji teologicznych odnoszących się do problematyki natchnienia.

Zasób materiałów z drugiej części stał się podstawą dla autorskiego wkładu autora w teologię natchnienia. Zebrana baza materiałowa jest różnorodna, ale spośród literatury światowej obok polskich tłumaczeń dominują publikacje angielskojęzyczne. Do bazy źródłowej włączono również kościelne dokumenty urzędowe i związane z problematyką natchnienia opracowania Międzynarodowej Komisji Teologicznej i Papieskiej Komisji Biblijnej. Wykorzystaną bazę materiałową należy uznać za wystarczającą, reprezentatywną i umożliwiającą osiągnięcie zamierzonego efektu badawczego.

Badawczy cel oraz baza źródłowa zdeterminowały dobór metody. W jej opisie autor wyjaśnił, że „znamionują ją elementy metody pozytywnej i spekulatywnej” (s. 27). W tym pierwszym przypadku miał na uwadze analizę i syntezę danych pozytywnych, czyli piśmiennictwa O’Collinsa i Ratzingera, w celu wypracowania tych aspektów teologii natchnienia, które w drugiej części monografii pogłębił w spekulatywnym namyśle autorskim. Jednakże teologiczno-systematyczna analiza konieczna była w obu częściach monografii, ponieważ także w drugiej jej części autor korzystał z pozytywnego dorobku, podejmując analizę wypowiedzi wielu autorów, a także kościelnych dokumentów. Wyniki analiz posłużyły następnie do dokonywania syntez i wyciągania odpowiednich wniosków, które stały się elementem dalszego odautorskiego namysłu i spekulacji, rozwijających i pogłębiających poruszane aspekty. Dzięki spekulatywnej obróbce całości uzyskanego materiału analitycznego stworzono ostatecznie oryginalną, odautorską teologię natchnienia.

Jak już wspomniano, monografia dzieli się na dwie części – I: *O’Collins i Ratzinger o objawieniu i natchnieniu* (s. 31–354); II: *Przyczynek do teologii natchnienia* (s. 355–748). Całość poprzedzona została *Wykazem skrótów* (s. 9–12) oraz *Wstępem* (s. 13–30). W pierwszej części wyróżniono trzy rozdziały, przy czym pierwszy rozdział podejmuje kwestię Objawienia w ujęciu O’Collinsa (s. 39–140), drugi obejmuje prezentację teologii objawienia według Ratzingera (s. 141–255), trzeci zaś omawia teologię natchnienia u obu wspomnianych teologów: w pierwszym punkcie w odniesieniu do O’Collinsa, w drugim – Ratzingera, zaś trzeci (ostatni) punkt zbiera zasadnicze wnioski z wcześniejszych prezentacji, wyznaczając na ich podstawie pięć aspektów (pól) wymagających – w opinii Zatwardnickiego – dalszych badań i pogłębienia, konstruując w ten sposób właściwą teologię natchnienia. Trzeci punkt trzeciego rozdziału wraz z pięcioma podpunktami ma niejako „programowy charakter” dla drugiej części, w której struktura rozdziałów została oparta na wyróżnionych wcześniej pięciu obszarach wymagających dalszego rozwoju i szczegółowego namysłu. Całość wieńczy *Zakończenie*, które zostało poprawnie skomponowane i z niezwykłą precyzją formułuje końcowe konkluzje wynikające z przeprowadzonych badań. Ostatnią część pracy stanowi *Bibliografia*, segregująca wykorzystaną bazę źród-

łową. Zaskakuje nieco brak jakiegokolwiek obcojęzycznego streszczenia. Owszem, można uznać, że w literaturze światowej nie jest to powszechna praktyka i może nawet większość monografii takich streszczeń nie ma. W przypadku rodzimych publikacji teologicznych jest to jednak dobra praktyka, z której nie należy tak łatwo rezygnować. Takie streszczenie pozwala dotrzeć, np. poprzez bazy abstraktowe, do szerszego grona badaczy i zwykłych czytelników z informacją o istnieniu określonego opracowania. Usprawiedliwieniem dla autora byłby jedynie zamiar wydania tłumaczenia monografii, tak by weszła ona w międzynarodowy obieg wymiany myśli, bo rzeczywiście na to zasługuje.

Strukturę monografii należy uznać za przejrzystą, spójną i logiczną. Z niezwykłą precyzją systematyzuje badaną materię i daje jasny przegląd poruszanych wątków i aspektów. Jest ona adekwatna do przedmiotu i celu monografii. Pozostałe elementy formalne zasługują również na najwyższą ocenę. Dotyczy to choćby cennych przypisów wyjaśniających lub komentujących jakiś aspekt badanej materii. Również język jest jasny i komunikatywny. Monografia wyróżnia się większością cech dobrego stylu naukowego, czyli jasnością, zrozumiałością, precyzją i prostotą, mimo wysokiego stopnia spekulatywnego charakteru szeregu wypowiedzi. Jeśli cokolwiek zasługuje tu na krytykę, to jest to prawdopodobnie obszerność monografii. Łącznie z bibliografią obejmuje ona 812 stron! Owszem, poruszana materia jest szeroka i bardzo złożona, jednak pewne partie materiału można było chyba ująć mniej rozwlekłe, zwłaszcza te w pierwszej części, mające charakter wprowadzający i były już w części przez autora publikowane wcześniej, a skupić się na teologii natchnienia, która była właściwym celem badawczego przedsięwzięcia. Wydaje się, że opracowanie monografii w bardziej „kompaktowej” formie nie wiązałoby się ze zubożeniem jej merytorycznych osiągnięć. A te są znaczące. Niezależnie więc od tej krytycznej uwagi trzeba jasno stwierdzić, że monografia jest niezwykle interesującym i podjętym z największą starannością teologiczno-systematycznym opracowaniem doktryny natchnienia w oparciu o inspiracje płynące z teologicznych ujęć objawienia i natchnienia przez G. O’Collinsa i J. Ratzingera.

Idąc za soborową konstytucją *Dei verbum* oraz opierając się na przekonaniu, które zadomowiło się we współczesnej teologii, Zatwardnicki słusznie uznał, że doktryna natchnienia podporządkowana jest koncepcji objawienia. Należało więc wyjść od prezentacji teologii objawienia, by na jej tle zająć się głównym przedmiotem badań, czyli doktryną natchnienia. Dlatego w pierwszej części autor skoncentrował się na prezentacji, systematyzacji teologii objawienia u wspomnianych dwóch wybitnych teologów, jednocześnie doszukując się i wydobywając zawarte u nich elementy doktryny natchnienia. Ta część jest przykładem znakomitej systematyzacji istniejącego piśmiennego dorobku. Wartość tej części pracy polega na tym, że wspomniana systematyzacja poglądów obu teologów

nie odbywa się wyłącznie na biegnących obok siebie, równoległych ścieżkach, mimo że na to mogłaby wskazywać struktura tej części, ale niejako dokonuje się każdorazowo „na tle” tej drugiej, co w istocie przyczyniło się również do pewnej „obiektywizacji” uzyskanych rezultatów, w tym wypadku wydobywania kluczowych dla rozumienia natchnienia aspektów. Osobną kwestią pozostaje wybór twórczości wspomnianych dwóch teologów. Ów wybór wydaje się subiektywny i podyktowany raczej wieloletnimi zainteresowaniami Zatwardnickiego teologiczną twórczością O’Collinsa i Ratzingera niż wyłącznie ich wkładem w samą teologię objawienia i natchnienia. Dla zbudowania punktu wyjścia do rozważań nad doktryną natchnienia można by z pewnością wybrać szersze spektrum teologów. Z drugiej strony wyraźnie zaznaczono, że chodzi jedynie o inspirację, bo w istocie kluczową kwestią jest dla autora doktryna natchnienia rozważana już w szerszej perspektywie współczesnej teologii. I właśnie namysł nad doktryną natchnienia, podejmowany z perspektywy teologicznodogmatycznej, jest największą zasługą drugiej części monografii. Ta propozycja stanowi istotne *novum* w ramach współczesnej teologii. Zatwardnicki wydobywa kwestię natchnienia ze swoistej skrupTURYSTYCZNEJ „izolacji” i spogląda na nią z dogmatycznej perspektywy, ukazując jej węzłowe znaczenie dla pojmowania całej rzeczywistości wiary i teologicznej refleksji nad nią. Imponująco i konsekwentnie wyzyskuje w tym, chociażby analogię inkarnacji, sprawnie rozprawiając się jednocześnie z trudnościami jej użycia w innym niż chrystologia kontekście. Jej zastosowanie pozwala w przełomowy sposób pojmować samą transcendencję i przyjąć możliwość występowania jednocześnie immanencji i transcendencji słowa Bożego wobec Pisma Świętego. W tej całościowej perspektywie kategoria natchnienia staje się niezbędnym „paradygmatem” teologicznego myślenia, zwłaszcza w zakresie eklezjologii, chrystologii, pneumatologii, sakramentologii czy eschatologii. Skoro natchnienie pozostaje w ścisłej korelacji z objawieniem, to nie sposób podejmować refleksji nad skutkami objawienia w oderwaniu od natchnienia, które z kolei niejako „aktualizuje” objawienie w historycznym wymiarze wydarzenia eklezji. Eklezjalny i eklezjologiczny wymiar natchnienia słusznie znalazł szczególne rozwinięcie w monografii. Jak zauważył Zatwardnicki: „Natchnienie wynika z przynależności do Ludu Bożego i służy wspólnocie wierzących” (s. 769). Dar ten należy widzieć jako zapośredniczony przez Kościół, w którym działa posłany przez Chrystusa Duch Święty. Decyduje on również o normatywnym charakterze początków Kościoła dla późniejszych pokoleń jego członków. Eklezjalny i eklezjologiczny wymiar obecny jest także w rozważaniach dotyczących „sakramentalności” słowa Bożego, gdzie Zatwardnicki podejmuje kwestię wpływu natchnionych ksiąg na liturgiczne życie Kościoła oraz związek słowa i Eucharystii w kontekście uobecniania zmartwychwstałego Pana w Kościele.

Z punktu widzenia teologii ekumenicznej na szczególną uwagę zasługują te partie monografii, w których autor podejmuje dyskusje z niekatolickimi autorami, polemizując z nimi, bądź wyzyskując ich teologiczne koncepcje. Jednym z nich jest anglikański teolog John Webster, u którego Zatwardnicki dostrzega sceptycyzm wobec stosowania analogii wcielenia w kontekście Pisma Świętego, czyli wyrażania słów Bożych w ludzkim języku, gdyż mogłoby to prowadzić do przebóstwienia Pisma i ontologicznego utożsamienia biblijnych tekstów z samo-komunikacją Boga. Zatwardnicki wskazuje, że Webster woli mówić o „misterium ludzkich słów jako słów Bożych” (s. 439).

Z kolei szczególną estymą Zatwardnicki obdarza ewangelikalnego teologa Telforda Worka. Ceni jego bibliologię, czyli refleksję nad naturą i funkcją Pisma Świętego, z której czerpie twórczą inspirację do własnych przemyśleń (por. s. 26). Work „towarzyszy” mu w analizie teologii objawienia w ujęciu G. O’Collinsa, gdyż autor czyni do niego częste odniesienia, „konsultując” niejako u niego własne opinie. Poświęca jeden z podpunktów analogii Słowa, rozwijanej przez Worka, widząc w niej rozwinięcie inkarnacyjnej analogii w odniesieniu do Pisma Świętego. Bliski okazał mu się postulat użytkowania „przymiotów Eklezji do refleksji nad Pismem” (s. 661). Analizując analogię Słowa w rozumieniu Worka, autor podziela w dużej mierze główne wątki jego krytycznej oceny stanowiska Karla Bartha na temat natchnienia. W bibliologii „ukrzyżowanej chwały” Worka Zatwardnicki widzi duże zbieżności z poglądami O’Collinsa i Ratzingera, zwłaszcza w stosowaniu przez nich analogii inkarnacyjnej do Pisma Świętego. Wreszcie Work posłużył mu do rozwinięcia refleksji na temat związku słowa i sakramentu oraz „sakramentalnego” charakteru słowa Bożego. I choć nie brak również uwag krytycznych pod adresem Worka ze strony Zatwardnickiego, jak choćby w kwestii eschatologii zainaugurowanej w perspektywie eklezjologii, czy braku rozróżnienia między świętością Kościoła a świętością w Kościele, to jednak ów ewangelikalny teolog pozostaje ulubionym „towarzyszem” Zatwardnickiego na wielu stronicach jego monografii.

Rozważając kwestię relacji pomiędzy świętością Kościoła a świętością Pisma, autor monografii wypowiada jednak stanowcze „nie” wobec protestanckiej zasady *simul iustus et peccator*: „Ani Pismo w swojej naturze, ani jego ludzcy autorzy nie mogą być określani odpowiednikiem protestanckiego wyrażenia *simul iustus et peccator*” (s. 652; por. s. 669 i 774). Dlatego w refleksji nad Pismem Świętym i jego natchnieniem Zatwardnicki proponuje uwzględnienie rozróżnień między: świętością Pisma a świętością w Piśmie, świętością Pisma a świętością w Kościele oraz świętością Pisma i świętością Kościoła (por. s. 774).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że naukowa refleksja rozwijana na kartach monografii wyróżnia się niezwykłą kompetencją i głębią prowadzonych analiz. Zatwardnicki jest teologiem myślącym „całościowo”, ogarniającym

swym analitycznym umysłem szerokie spektrum rzeczywistości wiary i jej teologicznych odzwierciedleń. Jest nie tylko świadomy konieczności myślenia z perspektywy *nexus mysteriorum*, ale ze swobodą porusza się w ramach tej spójni tajemnic wiary, wyzyskując ją znakomicie do tworzenia oryginalnej teologicznej syntezy. W dochodzeniu do niej konfrontuje stanowiska różnych teologów, nie pomijając również przedstawicieli innych wyznań. Ekumeniczna otwartość jest więc również istotnym walorem recenzowanej monografii, nawet w sytuacji, gdy stanowiska niekatolickie są przedmiotem krytyki ze strony autora i służą bardziej uwyrażeniu rozwiązań przyjmowanych w teologii katolickiej i przez niego samego. Uwzględnianie stanowisk różnych autorów, w tym reprezentujących odrębne wyznania, dowodzi jednak dbałości o naukowy obiektywizm formułowanych wypowiedzi i sądów, gdyż oznacza lokowanie ich na tle całego dziedzictwa myśli chrześcijańskiej, którego spektrum nie ogranicza się jedynie do katolicyzmu.

Reasumując: recenzowana monografia stanowi bardzo obszerne studium, dobrze zaprojektowane, osadzone na szerokiej bazie materiałowej, będące teologicznodogmatycznym namysłem nad doktryną natchnienia, kluczową dla właściwej hermeneutyki Pisma Świętego, Tradycji i Kościoła. Przedsięwzięcie badawcze zrealizowano rzetelnie i z twórczym rozmachem. Zatwardnicki sformułował oryginalną propozycję teologii natchnienia, naświetloną z różnych perspektyw dogmatycznych, nie pomijając przy tym aspektów ekumenicznych, oraz ukazał jej implikacje w teologicznej hermeneutyce wiary. Jest to monografia mająca duże znaczenie dla badań teologicznych, niezależnie od przyjmowanych założeń konfesyjnych.